Nr 137 Kraków, sobota 18 czerwca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. amerykt.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.



## Dla szkół kresowych.

**Wniosek socyalnej demokracyi.**

**Wiedeń, 16 czerwca.**

Związek posłów socyalno-demokratycznych przedłożył dziś parlamentowi wniosek o finansowe poparcie szkół mniejszości narodowych. Kwestya szkół kresowych i szkół mniejszości narodowych da się oczywiście uregulować jedynie zapomocą obszernej ustawy, która musi być tylko wynikiem zgodnej umowy wszystkich narodów. Ponieważ jednak taka umowa jest niestety jeszcze rzeczą dalekiej przyszłości, przeto wniosek socyalno-demokratyczny zamierza przynajmniej na razie stworzyć prowizoryum, któreby usunęło najdotkliwsze zło w szkolnictwie kresowem. Związek posłów socyalno-demokratycznych żąda przeto przedewszystkiem finansowej pomocy dla gmin, które ustawa szkolna zmusza do tworzenia szkół dla mniejszości narodowych.

Powtóre żąda ten wniosek także finansowej pomocy od państwa dla Towarzystw szkolnych wszystkich narodów (jak Towarzystwo Szkoły Ludowej, Macierz szkolna na Śląsku itp.), które zakładają szkoły dla mniejszości narodowych tam, gdzie gminy tego nie czynią. Dla nas Polaków ma to wielkie znaczenie, zwłaszcza na Śląsku i na pograniczu morawskiem, gdzie nietylko mniejszości, lecz nawet większości narodowe nie mogą uzyskać szkół polskich w wielu gminach, w których rządzi mniejszość czeska. Wprawdzie można niejedno zarzucić działalności niektórych z pośród tych Towarzystw, np. niemieckiemu Schulvereinowi i czeskiej Maticy, jakoteż polskiemu Towarzystwu Szkoły Ludowej, o ile idzie o jego działalność w Galicyi wschodniej; ale nie ulega kwestyi, że spełniają one w wielu miejscowościach właściwie to zadanie, któreby władze publiczne, autonomiczne narody spełniać powinny. Dlatego żąda wniosek socyalnej demokracyi, żeby państwo subwencyonowało te Towarzystwa dopóty, dopóki narody nie otrzymają samorządu i nie obejmą same spełniania tych zadań. Ma to więc być pewnego rodzaju państwowy fundusz grunwaldzki dla wszystkich narodów.

Ale wniosek socyalno-demokratyczny nie chce, by o subwencyi dla każdej poszczególnej szkoły czy gminy, dla każdego poszczególnego Towarzystwa rozstrzygała większość parlamentu: gdyby parlamentowi dano taką kompetencyę, uwikłanoby go w zacięte walki bez końca, któreby go odciągały od jego ekonomicznych, społecznych i kulturalnych zadań, jątrzyłyby nieustannie waśnie narodowe i stałyby się źródłem niezliczonych niesprawiedliwości i pogwałceń w dziedzinie szkolnictwa.

Dlatego żąda wniosek socyalno-demokratyczny, ażeby suma, którą państwo ma dać na subwencye dla szkół kresowych, została podzielona wedle stałego klucza pomiędzy narody i żeby posłowie każdego narodu z osobna sami rozstrzygali o użyciu kwoty przeznaczonej dla ich narodu. W ten sposób kwestya szkół kresowych i mniejszościowych ma zostać usunięta z pola waśni narodowych; każdy naród ma samodzielnie gospodarować swoim udziałem. Narodowe oddziały Izby posłów, którym to zadanie ma zostać przekazane, byłyby narodowymi parlamentami; utworzenie ich stanowiłoby pierwszy krok do prawnego ukonstytuowania narodów, do przeprowadzenia samorządu narodowego.

W ten sposób Związek posłów socyalno-demokratycznych przeciwstawił jednostronnym, prowokującym przeciwnika narodowego, jątrzącym wnioskom nacyonalistów — szeroko pomyślany, a jednak łatwy do przeprowadzenia plan organizacyjny, którego urzeczywistnienie — jak to dziś wykazywał w parlamencie tow. poseł dr Adler, uzasadniając ten wniosek w swej mowie budżetowej, — posunęłoby naprzód sprawę samorządu narodowego i uśmierzyłoby w znacznym stopniu waśni narodowe.

* * *

Wniosek socyalno-demokratyczny przedłożony dziś w parlamencie jako rezolucya do budżetu ministerstwa oświaty, brzmi:

Izba posłów uchwali:

Wzywa się rząd, by bezzwłocznie przedłożył Izbie posłów projekt ustawy mającej urzeczywistnić następujące zasady:

I. Aż do ostatecznej ustawowej regulacyi sprawy zakładania szkół mniejszości narodowych, ich organizacyi i planu naukowego, nadzoru nad niemi i pokrycia kosztów ich utrzymania — daje państwo corocznie sumę trzech milionów koron na następujące cele:

1) na subwencye dla gmin obciążonych ustawowym obowiązkiem zakładania i utrzymywania szkół mniejszości narodowych;

2) na subwencye dla towarzystw, które w myśl swoich statutów mają za zadanie zakładanie szkół mniejszości wyłącznie dla swoich rodaków.

Sumę tę należy wstawiać do preliminarza budżetowego ministerstwa oświaty i wyznań.

II. Sumę tę rozdziela się pomiędzy 8 narodów państwa w stosunku do ich liczby ludności. Stosunek ten ustala centralna komisya statystyczna, a to po każdym spisie ludności nanowo, ogłasza go zaś minister oświaty i wyznań.

III. Przedstawiciele każdego narodu w Izbie posłów rozstrzygają o użyciu tego udziału owej sumy, który przypadł ich narodowi. Narodowe oddziały Izby posłów, które w tym celu należy utworzyć, mają powziąć swe uchwały przed rozpoczęciem roku budżetowego i zawiadomić o nich ministra oświaty i wyznań. Minister ten ma te uchwały oddziałów wykonać, o ile odpowiadają postanowieniom tej ustawy. Jeżeli część kwoty przekazanej danemu narodowi pozostała niezużytkowana, w takim razie może tenże oddział narodowy w następnym roku zarządzić jej użycie w myśl postanowień tej ustawy.

IV. Celem przeprowadzenia tej ustawy dzieli się Izbę posłów na 8 oddziałów narodowych, a mianowicie: niemiecki, czeski, polski, ruski, słoweński, włoski, serbsko-chorwacki i rumuński. Każdego posła ma prezydent Izby wcielić do oddziału jego narodu. Jeżeli istnieje wątpliwość co do narodowości posła, lub jeżeli poseł nie należy do żadnego z tych 8 narodów, w takim razie należy go wcielić do oddziału tego narodu, który stanowi większość mieszkańców jego okręgu wyborczego. Posłowie mniejszości (§ 34 ordynacyi wyborczej do parlamentu) z dwunarodowych okręgów wyborczych Galicyi, wybierających po dwóch posłów, mają w takim wypadku być wcieleni do oddziału tego narodu, który stanowi mniejszość mieszkańców ich okręgu wyborczego.

Oddziały narodowe ustalają w każdej kadencyi wyborczej większością głosów swój regulamin obrad.

## Klęska „zielonego sztandaru".

W sprawozdaniu naszem ze zjazdu ludowców w Tarnowie podnieśliśmy charakterystyczny moment, mianowicie że delegaci przystroili swe klapy w zielone odznaki dla zamanifestowania swego charakteru jako partya agrarna. Odkąd bowiem były minister rolnictwa dr Ebenhoch proklamował w Izbie posłów zielony sztandar jako symbol tego ministerstwa, agraryusze wszystkich krajów i narodów przyswoili sobie ten znak i pod jego barwami uprawiają niebywały wyzysk ludności, szczególnie miejskiej. Nasi ludowcy z pod znaku p. Stapińskiego uważają się za powołanych do bronienia interesów rolników z tego powodu, że czują się wybrańcami i reprezentantami bogatych chłopów; że w Galicyi większość chłopów jest całkiem albo prawie całkiem bezsilną, nie obchodzi ich zupełnie. Wszak czują się oni sojusznikami „wielkich rolników", a dla małych rolników wymyślili obronę rzekomo zagrożonego eksportu świń galicyjskich.

Te „zasady" swoje ludowcy wprowadzili w czyn na wtorkowem posiedzeniu Koła polskiego, gdy rozchodziło się o wyrażenie opinii co do utworzenia składnic mięsa rumuńskiego we Lwowie i w Krakowie. Wiadomo i tylekroć już dowiedziano, że traktat handlowy z Rumunią dozwala na import mięsa w tak minimalnej ilości, że absolutnie nie może zaszkodzić „rodzimej" hodowli bydła; niemniej wiadomo, że Galicya wprawdzie bydła ma niedużo (35 sztuk na 100 mieszkańców, względnie 15—16 sztuk nierogacizny), ale eksportuje dużo z powodu małej konsumcyi mięsa w kraju; wiadomo wreszcie, że miasta cierpią z powodu niedostatecznej aprowizacyi, co jest jednym z powodów drożyzny mięsa. Mimo to ludowcy bronią urojonych interesów agrarnych, stawiając miasto Lwów i Kraków pod groźbą, że zostaną wyłączone z częściowego bodaj dowozu mięsa.

Na ostatniej sesyi sejmowej sprawą tą obszernie się zajmowano i wówczas większość konserwatywno-ludowa przeforsowała uchwałę wykluczenia Galicyi od dowozu mięsa rumuńskiego. Miasta nie dały jednak za wygraną i odniosły się do reprezentacyi parlamentarnej jako jedynej instancyi mimo fikcyi, że parlamentarna reprezentacya Galicyi jest delegacyą sejmu krajowego. Koło polskie zadecydowało za miastami, ale w jaki sposób? Za miastami i przeciw miastom głosowało po 25 posłów i dopiero p. Głąbiński rozstrzygnął za miastami. Głosowanie to wykazało, że w Kole panują nietylko różnice polityczne, ale że nawet w sprawach ekonomicznych jest widoczny rozdział. Posłowie miejscy — z małymi wyjątkami — oświadczyli się za miastami, posłowie wiejscy przeciw. Zapytać się jednak należy, gdzie podziało się 19 posłów Koła? Dlaczego nie wzięli udziału w głosowaniu nad tak ważną i zasadniczą sprawą?

Nie można też pominąć zachowania się kilku posłów miejskich, którzy głosowali przeciw interesom swych wyborców. Posłowie Starzyński (okręg Rawa Żółkiew), hr. Skarbek (Sambor Gródek) i Moysa (Buczacz Zaleszczyki) wyłamali się z pod obowiązku strzeżenia powierzonych im interesów, bo w innych, niegalicyjskich stosunkach pociągnęłoby przykre dla nich konsekwencye. Co prawda, to pp. Starzyński, Moysa i hr. Skarbek mandaty swe w najmniejszym stopniu zawdzięczają wyborcom.

**Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".**

UPTON SINCLAIR.

## GIEŁDZIARZE.

69)

Tymczasem Allan zaświecił lampę i zasłonił żaluzją okno. Tamci obaj uspokoili się wreszcie. Rodney stał obdarty, podrapany i brudny na środku pokoju i z twarzą czerwoną od wzruszenia, z płonącemi oczyma opowiadał:

— Nie macie pojęcia, co to była za scena. Włosy mi stają na głowie, gdy o tem myślę. Wyobraźcie sobie, byłem o jakie dwadzieścia kroków oddalony od Watermana i przez cały czas zdawało mi się, że wciąż na mnie patrzy. Nie śmiałem się poruszyć ze strachu, ażeby mnie nie zauważył. Co chwilę zdawało mi się, że wstanie i skoczy do okna. Lecz on siedział sobie spokojnie, uderzał rękami o stół i wbijał się groźnemi oczyma w mówców, jak pogromca wobec zwierząt drapieżnych.

— Słyszałem go kiedyś przemawiającego — rzekł Bates. — Znam jego wzrok.

— Wnet też zakończył wszelkie swary — ciągnął Rodney. — Można było usłyszeć brzęk lecącej muchy, gdy on mówił i wydawał polecenia. Warto było to widzieć i słyszeć.

— A mnie to podniecenie oddech zapierało — mówił Bates. — No, ależ to nie byle jaka gratka.

— Czy ci ludzie nie zdawali sobie sprawy z tego, czego on od nich żądał? — pytał Allan.

— Owszem, oni dobrze wiedzą — objaśniał Rodney. — Lecz im to obojętne. Chodzi im tylko o własną skórę. A dziś są podobni do gromady psów gończych, co krew zwietrzyły. Szkoda, żeś pan nie widział przemawiającego Watermana, z tą jego chudą, spiczastą twarzą. — Nadszedł czas — mówi — że chyba dziś nikogo niema między nami, coby nie wiedział, że atmosfera wymaga oczyszczenia, desinfekcyi. Musimy ją oczyścić raz na zawsze! A warto go było widzieć, gdy napadł na Prentice'a za jego opozycyę!

— Więc Prentice nie chce w całej tej aferze brać udziału? — pytał Allan.

— No, nie dziwię się mu, że nie ma do tego ochoty — zauważył Bates.

— Waterman obiecał, że go będzie oszczędzał — opowiadał dalej Rodney. — Pod warunkiem wszakże, że odda się mu w ręce bez zastrzeżeń. Zdaje się, że Towarzystwo trustów rzeczypospolitej ma ulokowany w truście Gotham milion dolarów i te mają być wycofane.

— Pomyśl pan tylko! — mówił Bates wzruszony.

— Czekaj pan, usłyszysz coś jeszcze lepszego — przerwał mu Rodney. — Mówili także o polityce. Byłbym sobie dał chętnie rękę uciąć, gdybym był mógł wtedy sfotografować Watermana i fotografię puścić po Ameryce wraz z ankietą, co o tym człowieku myśleć należy. Dawid Ward zrobił uwagę, że właśnie teraz nieco biedy może być bardzo dobrym czynnikiem pedagogicznym dla amerykańskiego społeczeństwa. Na to uderzył Waterman pięścią w stół i rzekł:

— Ten kraj potrzebuje nauki! Ludzie zasłużeni i odpowiedzialni są tu zbyt lekceważeni, zbyt wiele się przeciwko nim u góry mówi. Gdy ludzie poznają przedsmak zbliżających się ciężkich czasów, będą zmuszeni myśleć o czemś lepszem, niż o obrzucaniu błotem tych, co stworzyli dobrobyt kraju; i zdaje mi się, moi panowie, że w naszem ręku jest moc powstrzymania i złamania tego wojowniczego pochodu radykalizmu!

— Pomyśl pan sobie! — gorączkował się Bates. — A to szatan wcielony!

— A przytakiwał mu z uśmiechem Duval, mówiąc: „Ażeby nie tracić wiele słów, powiem krótko panom, że należy zniszczyć Rydera, a prezydentowi Stanów Zjednoczonych napędzić nieco strachu.

— Czy konferencya się już skończyła? — zapytał Bates.

— Prawie. To, co jeszcze mówiono, nie przedstawiało interesu. Nie śmiałem zresztą dłużej tam pozostawać, bo chodzili wkoło pokoju.

Bates skoczył naraz.

— Chodźno pan! nie mamy czasu do stracenia! Przed nami moc roboty!

Zwinęli szybko obaj linę i sznur, koce ułożyli napowrót na łóżko, przykrywszy je z wierzchu kapą dla zamaskowania dziur, powstałych przez ocieranie liny, spakowali walizkę i ruszyli ku drzwiom.

— Dziękuję panu serdecznie za pomoc — rzekł do Allana Bates — i przepraszam jeszcze raz. Musimy się teraz zwijać, bo pracy jeszcze huk.

— Rozumiem — odparł Allan, podając im rękę.

— Podziękujemy panu później jak należy. Przyjdź pan później do redakcyi, gdy numer będzie już na maszynie. Musimy okazyę uczcić należycie.

### ROZDZIAŁ XX.

Po odejściu Batesa i Rodneya zatrzymał się Allan jeszcze kilka minut w hotelowym pokoju, chcąc dać czas obu dziennikarzom do wymknięcia się niepostrzeżenie z hotelu. Wreszcie, gdy osądził, że dość już czasu upłynęło, wyszedł z pokoju i zjechał na dół windą.

Na najbliższem piętrze winda przystanęła, a Allan przeżył chwilę dręczącego niepokoju. Do windy weszło kilku mężczyzn, między nimi Duval, Ward i generał Prentice. Allan ukrył się w kącie poza plecami prowadzącego windę, nie chcąc być pod żadnym warunkiem spostrzeżonym.

Generał Prentice był trupio blady i widocznie ciężką troską przytłoczony. W milczeniu opuścił windę i skierował się ku wyjściu. Allan wahał się przez chwilę, czy generała zaczepić. Zdecydował się jednak i dopędził go w bramie hotelu.

## Rosyjska prowokacya przed sądem francuskim.

We wtorek 14 b. m. rozpoczął się w Paryżu przed sędziami przysięgłymi proces Michała Ripsa, który wykonał w roku zeszłym zamach na pułkownika rosyjskiego von Kottena, szefa politycznej policyi w Moskwie, namawiającego go do roboty prowokacyjnej. Proces ten ma dlatego wielkie znaczenie, iż po raz pierwszy przed obywatelskim sądem francuskim stanie w całej swej ohydzie rosyjska policya polityczna. Zainteresowanie jest tem większe, iż nastąpiło po zdemaskowaniu Aziewa i Hartinga.

Ripsa bronią adwokaci Jomagini i tow. Willm; jako świadkowie zostali do rozprawy powołani tow. Jaurès, de Pressensé, Burcew i Rubanowicz, delegat rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów w międzynarodowem biurze socyalistycznem. Von Kottena zastępuje adwokat Labori, obrońca Dreyfusa (!).

Przyczyny, które skłoniły Ripsa do zamachu, opisane są w „Byłoje“, redagowanem przez tow. Burcewa. Rozpoczyna Rips od aresztowania go w Moskwie 14 lutego r. 1909. Przyprowadzono go przed pułkownika Kottena, który straszył go trzymiesięcznem więzieniem śledczem i zesłaniem do Irkucka, a następnie ofiarował mu posadę agenta prowokatora. Rips zażądał czasu do namysłu; chciał bowiem obmyśleć, czyby nie dało się w roli pozornego szpiega wykryć tajników policyi i zemścić się w ten sposób na niej. Zapytał przytem mimochodem Kottena, dlaczego nie boi się, aby jako rewolucyonista nie skorzystał ze służby policyjnej. Kotten odpowiedział, iż nie zdarza się, aby wstępujący do policyi zdradził ją, tem bardziej, iż przydany mu jest tajny współpracownik. Dodał przytem, że we wszystkich kółkach socyalistów-rewolucyonistów są szpiegowie, co rzeczywiście w Moskwie miało miejsce. Rips zdecydował się wstąpić do policyi, chcąc tych szpiegów wykryć.

Kotten natychmiast go uwolnił i zaprosił na pogadankę, podczas której wykazywał dobre informacye o partyi socyalistów-rewolucyonistów. Opowiadał, iż niejaki B. F. ofiarował partyi 100.000 rubli, oraz że utworzyła się grupa terorystyczna pod komendą A. S. Wkońcu wezwał Ripsa, aby zbliżył się do kół rewolucyjnych, co mu najłatwiej przyjdzie w Paryżu, gdzie ma przyjaciół.

Wysłał go więc do Paryża z płacą 500 rubli miesięcznie, dawszy mu paszport na nazwisko „Michała Biłki“, które dawniej nosił. Następnego dnia Kotten w towarzystwie pułkownika Klimowicza, wysokiego urzędnika policyi tajnej w Petersburgu, rozmawiał z Ripsem. Klimowicz omawiał zamachy rewolucyonistów i wskazał, iż to są wszystko drobne rzeczy, że policyi trzeba czegoś większego. Na zapytanie Ripsa, czy ma popierać w kołach rewolucyjnych sprawę zamachów terorystycznych, odrzekł Klimowicz, iż nie ma sprzeciwiać się zamachom, lecz właśnie wszystkie zadania wziąć na siebie.

Trzecią pogadankę miał Rips z Kottenem w Warszawie, gdzie ten wskazał mu adres agenta Aleksandrowa w Paryżu, przy ulicy Grenelle 79, gdzie mieści się ambasada rosyjska.

Rips kończy swe pismo oświadczeniem, iż przekonał się o niewłaściwości swego czynu i wzywa wszystkich rewolucyonistów, aby wszelkiego zbliżenia się do policyi unikali. Jako zemstę na policyi wykonał zamach na Kottena.

* * *

**Paryż.** Trybunał przysięgłych **uwolnił** rewolucyonistę rosyjskiego Ripsa, który usiłował zabić szefa tajnej policyi rosyjskiej pułkownika Kottena.

## Rada państwa.

### Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

**Wiedeń**, 19 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Demel z Cieszyna żalił się na stosunki szkolne na Śląsku i napadał na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Poseł Dniestrzański (Ukr.) oświadczył, że zbratanie się polsko-niemieckie w parlamencie ciąży na innych narodowościach, a najbardziej na Rusinach. Żąda, aby przy spisie ludności uwzględniony był język ojczysty. Dalej występuje przeciw ministrowi oświaty, który ruskiemu seminaryum prywatnemu nie chce udzielić prawa publiczności.

Poseł Petruszewicz (Ukr.): Ministra trzeba wypoliczkować!

Poseł Budzynowski: Minister jest łotrem!

Następnie przemawiali posłowie Czaykowski, Tomaszewski, Markow, ks. Londzin i Trylowski.

**Mowa posła tow. dra Adlera.**

Poseł tow. dr Adler wskazał wobec pewności okazywanej przez prezydenta ministrów, że najważniejsze przedłożone Izbie sprawy nie posuwają się naprzód. Przypomina w tym względzie akcyę przeciw drożyźnie środków żywności, jakoteż powolny tok obrad o ubezpieczeniu socyalnem. Dalej żąda samoistnego urzędu sanitarnego i omawia ustawę o zwalczaniu chorób zakaźnych i wzywa rząd, by użył swego wpływu na stronnictwa, by tę ustawę jak najrychlej załatwiono. Następnie zajmuje się kwestyą uniwersytetu włoskiego, uważając utworzenie uniwersytetu jako rzecz konieczną, przez co utworzenie uniwersytetu słoweńskiego nie będzie opóźnione. Omawiając waśnie narodowościowe, podkreśla, że dla socyalnych demokratów kwestya szkół mniejszości jest najważniejszą i musi być przynajmniej prowizorycznie załatwioną. Uzasadnia postawioną przez stronnictwo w tej sprawie rezolucyę.

Po przemówieniach posłów Wassilki, Standa i Metelki dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: posła Wastiana „za“ i posła tow. Tomaszka „przeciw“, poczem dyskusyę przerwano i posiedzenie o godz. 11·15 w nocy zamknięto. Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

* * *

**Sprawa fakultetu włoskiego.**

Wedle komunikatu „Deutsch Nat. Korr.“ niemiecki Związek narodowy wczoraj po południu powziął następującą uchwałę:

Należy zawiadomić rząd, że niemiecki Związek narodowy zgadza się na prowizoryczne przeniesienie włoskiego fakultetu prawniczego do Wiednia.

* * *

**Wiedeń**, 17 czerwca.

W Izbie posłów po odczytaniu wpływów nastąpiło głosowanie nad drugą grupą budżetu, którą przyjęto w zwykłem głosowaniu, poczem przystąpiono do dyskusyi nad trzecią grupą, obejmującą budżet ministerstw: rolnictwa, handlu, kolei i robót publicznych.

Przemawiali posłowie Povsze, Silberer i Zahradnik.

Posiedzenie trwa dalej.

**Nowe walki w Marokku.**

**Madryt.** Dzienniki donoszą z Melilli, iż 400 Maurów zaatakowało francuską straż wojskową koło Beni Gracen. Straty po obu stronach były znaczne.

## Przegląd polityczny.

**Klęska papieża.** W sprawie znanej encykliki papieskiej Watykan cofnął się na całej linii. Na skutek reklamacyi posła pruskiego jako reprezentanta największego państwa protestanckiego ogłasza urzędowy organ Watykanu „Osservatore Romano“ oświadczenie, złożone przez kardynała sekretarza stanu Merry del Vala. Oświadczenie to powiada, że papież żałuje, że źle go zrozumiano, że ma wysoki szacunek dla narodu niemieckiego i jego panujących i że zarządzono, aby encyklika nie została ogłoszoną ani z ambon, ani w organach dyecezyalnych. Pisma berlińskie tryumfują, nazywając to oświadczenie „cofnięciem się Watykanu“.

Także sejm bawarski, w którym klerykalne centrum ma większość, zajmowało się encykliką. Minister wyznań Wehner oświadczył, że rząd interweniował u nuncyusza papieskiego, który dał deklaracyę, że encyklika nie będzie z ambon ogłoszoną.

Tak smutno zakończyła się kampania Watykanu przeciw „herezyi“.

## Z sali sądowej.

**Echo strejku masarzy.**

(Proces o zabójstwo łamistrejka)

Kraków, 17 czerwca.

Dziś przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego odbyła się rozprawa przeciw czeladnikowi masarskiemu Leonowi Kubickiemu, liczącemu lat 27, pochodzącemu z Chęcina w Królestwie Polskiem, o zabójstwo Wacława Brzeziny, czeladnika masarskiego.

Oskarżonego broni adwokat dr Szalay, zaś dr Rowiński zastępuje stroną prywatną, t. j. wdowę po Brzezinie. Oskarża prokurator Ujejski.

Według aktu oskarżenia, dnia 17 marca Kubicki, wprawdzie nie w zamiarze zabicia, uderzył Brzezinę kamieniem w głowę koło bramy Floryańskiej, który od tego uderzenia umarł. Sekcya wykazała jako przyczynę śmierci ucisk mózgu z powodu krwotoku, wywołanego uderzeniem kamienia.

Oskarżony tłómaczy się, iż wziął wprawdzie kamień, ale tylko w celu obrony. Brzezina na ul. Floryańskiej groził mu rewolwerem, a Kubicki w obronie własnej uderzył go w głowę. Oskarżony poczuwa się tylko do tego, iż zabił Brzezinę, ale bez zamiaru. Strejk rozpoczął się 13 marca; strejkujący spali w domu przy ul. Tomasza. Dnia 16 marca wyszedł z drugim czeladnikiem na obiad, poczem wrócił do stowarzyszenia, gdzie odbyło się zgromadzenie, na którem mówiono, że należy rozstawić patrole strejkowe. Rozdzielono się na dwie partye: jedna do 3 godziny w nocy, druga do rana. Po zgromadzeniu strejkujący się rozeszli i mieli przyjść dopiero o godz. 12. Oskarżony spotkał się ze Stępińskim, z którym poszedł do kawiarni, a stąd wrócili do stowarzyszenia. Następnie poszli na ul. Floryańską, gdzie chodzili do godz. 3, aby powstrzymywać łamistrejków. Kubicki stanął po prawej stronie ulicy Floryańskiej; wtem nadszedł (było to o godz. 6 rano) Brzezina i zaraz wyjął rewolwer. Kubicki począł uciekać i w ucieczce rzucił kamieniem na Brzezinę; poźniej dowiedział się o śmierci Brzeziny.

Przewodniczący: Dlaczego braliście kamienie?

Oskarżony: Chcieliśmy się bronić.

Przewodniczący zwraca oskarżonemu uwagę, że przecież strejkujący czychali na Brzezinę, a nie przeciwnie.

Prokurator: Dlaczego czuwali pod murem na ul. Floryańskiej, a nie na otwartem miejscu, np. na placu Matejki. Oskarżony musiał się otrzeć o Brzezinę, jeżeli go uderzył rewolwerem.

Oskarżony twierdzi, że go uderzył, a później rewolwer cofnął.

Obrońca: Czy Kubicki nie był zły na Brzezinę?

Oskarżony: Nie.

Obrońca: Kto wywołał strejk?

Oskarżony: Holeksa; zresztą wszyscy chcieli strejkować.

**Przesłuchanie świadków.**

Julian Kwieciński, kierownik masarni Bialika, zeznaje zaprzysiężony, że otrzymawszy wiadomość o zranieniu Brzeziny przyszedł do pracowni, gdzie Brzezina umył sobie ranę wodą, mówiąc, iż ranił go Kubicki. Świadek poszedł po lekarza dra Schneidra, a gdy wrócił, zastał Brzezinę konającego. Za chwilę był trupem.

Obrońca zapytuje, czy strejk nie został wywołany sztucznie.

Świadek zeznaje, że rzeczywiście chodziły wersye, że strejk został wywołany sztucznie przez związek chrześcijańsko-społeczny.

Józef Jucha, sługa miejski, zeznaje zaprzysiężony, że jadąc końmi do Rynku widział jak Kubicki zaczajony za murem przy bramie Floryańskiej ugodził kamieniem Brzezinę w głowę, gdy ten wychylił się z za bramy.

Przew.: Czy Brzezina mierzył do niego z rewolweru?

Świadek zaprzecza i podaje, że uwiadomił policyanta, który pobiegł za uciekającymi sprawcami.

Obrońca stara się obalić zeznania świadka, wskazując, iż on miał wtedy obowiązek uważania na konie, a nie na Brzezinę. (Wesołość).

Józef Bialik zeznaje, że Brzezina był człowiekiem spokojnym. Zawiadomiony o zranieniu Brzeziny, poszedł świadek do pracowni i widział jego ranę. Brzezina w pół godziny umarł. Kubicki sprzeczał się nieraz z Brzeziną.

Prokurator wypytuje o stosunki płacy.

Świadek: Brzezina brał 160 K miesięcznie, Kubicki 16 K tygodniowo i całe utrzymanie.

Policyant Dajdak zeznaje, jak przyszedł na miejsce zbrodni, gdzie spotkał rannego Brzezinę z kamieniem w ręce. Ten mu powiedział, iż sprawcę zna.

Marcin Kusionowicz, czeladnik masarski, zeznaje, że ranny Brzezina w pracowni Bialika powiedział, iż zranił go „Leon“, a gdy świadek powiedział „Kubicki“, Brzezina skinął głową.

Obrońca zapytuje świadka, czy Brzezina miał rewolwer.

Świadek potwierdza.

Albin Synowiec, czeladnik masarski, widział Brzezinę upadającego. Nie zbliżył się do niego, bał się bowiem, aby go nie wzięto za winowajcę. Widział jak Brzezina lewą rękę wyciągnął z kieszeni, ale czy miał w niej rewolwer, nie widział. Kubicki ugodził Brzezinę kamieniem w głowę, ale nie w ucieczce.

Na zapytanie obrońcy świadek nie wyklucza tego, iż mógł nie widzieć jak Brzezina mierzył z rewolweru.

Lekarz dr Schneider zeznaje, jak zawezwany poszedł do pracowni Bialika, gdzie znalazł Brzezinę z okładem na głowie. Rana zadana była narzędziem okrągłem wielkości orzecha laskowego. Spodziewał się, iż ranny wytrzyma operacyę, ale w międzyczasie zmarł.

Świadek Gebhardt, komisarz policyi, zeznaje, jak telefonicznie został zawiadomiony o wypadku, zjawił się zaraz na miejscu, gdzie dowiedział się dokładnie o całej sprawie. Kubicki tłómaczył się w podany wyżej sposób.

Brzezinowa, żona zabitego, nie wie, jakoby mąż jej miał rewolwer.

Następnie odczytano zeznania niejawiących się świadków, poczem rzeczoznawcy złożyli wynik sekcyi zwłok.

**Werdykt i wyrok.**

Trybunał postawił przysięgłym 2 pytania: 1) główne o zabójstwo, 2) dodatkowe o przekroczenie obrony koniecznej.

Przysięgli pierwsze pytanie potwierdzili 10 głosami, zaś drugie pytanie zaprzeczyli. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Kubickiego na **4 lata ciężkiego więzienia** i na zapłacenie wdowie 1200 K odszkodowania.

Krakowski komitet P. P. S. D. urządza
**w niedzielę 19 czerwca popołudniu**
**FESTYN LUDOWY**
**w Parku Krakowskim.**

## KRONIKA.

Kraków, 17 czerwca.

**Z obozu wszechpolskiego.** Wczoraj odbyła się we Lwowie kilkugodzinna narada posłów

— Dobry wieczór, panie generale — pozdrowił go.

Generał spoglądał nań przez chwilę pomieszany.

— Aaa, Montague! Jakże się pan miewa?

— Doskonale! — odparł Allan.

— Gdzie pan zdąża? — pytał go generał.

— Do domu — odrzekł Allan.

— Odwiozę pana — dodał, gdy stanęli przed automobilem generała. — Chciałbym z panem nieco pogawędzić.

— Zgoda — odparł generał.

Wsiedli obaj w milczeniu do automobilu. Allan obserwował z pod oka generała, który wciąż patrzał przed siebie z twarzą, wyrażającą troskę i zamyślenie. Nagle Allan pochylił się ku niemu i zapytał:

— Panie generale, dlaczego pan im ustąpiłeś?

— Ah! — westchnął generał.

— Pytam pana, dlaczego pan tym ludziom ustąpiłeś? — powtórzył pytanie Allan.

Generał obrócił się całą twarzą ku niemu i patrzał nań zdumiony.

— Wiem wszystko, co się tam działo — tłómaczył mu Allan. — Wiem, co na tej konferencyi waszej zostało postanowione.

— O czem pan mówisz? — pytał generał zmieszany.

— Wiem, jakie przyrzeczenie na panu wymuszono. Wiem o postanowieniu zniszczenia trustu Gotham.

Generał spoglądał wciąż na niego osłupiały.

— Jakto? — wyjąkał. — Kto to panu opowiedział? Skąd pan to wiesz?

Allan milczał, chcąc dać czas generałowi na zapanowanie nad wzruszeniem.

— Ja sam nic nie mogę! — wystękał generał ze smutkiem. — Cóż miałem zrobić?

— Pan mogłeś na ich plany się nie zgodzić! — rzucił mu w twarz Allan.

— Czy pan sądzisz, że oniby się w takim razie cofnęli? Zresztą mój opór nie opóźniłby nawet wykonania przez nich tego, co postanowili.

— Lecz pomyśl pan, jakie ten fakt pociągnie za sobą skutki! Ogólna ruina, która się i na was samych zemścić musi!

— Wiem, wiem — przytakiwał mu generał ze smutkiem. — Nie sądź pan, że sobie z tego wszystkiego nie zdaję sprawy. Wszakże dlatego usiłowałem projekt zwalczyć. Lecz jestem sam bezsilny, zupełnie bezsilny! — mówił prawie z rozpaczą.

— Nigdy mi nawet na myśl nie wpadło, że dożyję takiej chwili — ciągnął dalej, ująwszy Allana pod ramię drżącą ręką. — Pogardzać samym sobą, być przez cały świat przeklinanym!

Starzec zamilkł, nie mogąc z coraz silniej ogarniającego go wzruszenia ni słowa więcej wykrztusić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

demokratyczno-narodowych w sprawie ostatecznego wyjaśnienia stanowiska grupy po selskiej w Wiedniu do zarządu stronnictwa we Lwowie. Ostateczna uchwała nie zapadła. Obrady ogłoszono jako ściśle poufne. Dziś odbędą się narady w dalszym ciągu. Obrady obecne są wstępem do głównej rozprawy, która się odbędzie w niedzielę na posiedzeniu głównego komitetu stronnictwa demokratyczno-narodowego we Lwowie.

Jako tymczasowy wynik wczorajszych narad ogłaszają wystąpienie Grabskiego i Pawlikowskiego z zarządu partyi.

## Nowiny krakowskie.

**Wybory z gmin podmiejskich** wczoraj przeprowadzone wydały następujący wynik:

Z Nowej Wsi głosowało 170 wyborców. Wybrany dr Karol Krzetuski, urzędnik banku hipotecznego, 108 głosami. Kontrkandydat Rosół otrzymał 62 gł.

Z Łobzowa głosowało 39 wyborców. Wybrany jednogłośnie p. Ludwik Lazar, przemysłowiec.

Z Krowodrzy I. głosowało 80 wyborców. Wybrany p. Andrzej Guzikowski 63 głosami. Kontrkandydat p. Stączek otrzymał 17 gł.

Z Krowodrzy II. głosowało 129 wyborców. Wybrany p. Adam Zbroja 84 głosami. Kontrkandydat Chwastek otrzymał 45 gł.

Z Prądnika Czerwonego głosowało 102 wyborców (na 106 uprawnionych). Wybrany p. Artur Romanowski 36 głosami. Kontrkandydaci otrzymali: Lewkowicz 28, tow. dr Drobner 27, Detlof 6, Barański 3, dr Bardel 2 gł.

Z Grzegórzek głosowało 162 wyborców. Wybrany p. Antoni Woźniakowski 81 głosami. Kontrkandydat p. Meresiński otrzymał 80 gł.

**Chodźcie do teatru — a dostaniecie po żbie od dyrekcyi!** Teatr ludowy w Parku krakowskim wystawia jutro idyotyczny paszkwil na ruch kobiecy p. t. „Sufrażystki“, napisany przez niejakiego Królińskiego. P. Rygier uznaje za stosowne przechwalać się w komunikacie, że wystawia to sztuczydło, mimo, iż we Lwowie i Warszawie wywołało „demonstracye i obelgi ze strony krytyki i wiadomych osób“. Co znaczy wyrażenie „wiadomych osób?“ We Lwowie demonstrowały przeciw temu sztuczydłu powszechnie szanowane panie z p. Bersonową, żoną radcy sądowego, na czele. To też dziwimy się bardzo impertynencyi tego komunikatu teatralnego p. Rygiera. Rzecz to dotąd niebywała, jak również zapewnienie, że „celem uniknięcia spodziewanych demonstracyj w Krakowie podczas premiery, dyrekcya poczyniła odpowiednie kroki zapobiegawcze“, czyli, że dyrekcya z góry zamówiła sobie policyę przeciw publiczności, z której kieszeni chce pieniędzy... Tego jeszcze nie było, żeby dyrekcya zapraszała publiczność do teatru na to, aby ją tam masakrować!...

**Wycieczka dzieci została odłożona** (z powodu zapowiedzianego festynu partyjnego) na niedzielę 26 czerwca. Bilety po 20 h nabywać można w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10).

**„Momus“ warszawski**, kabaret artystyczno-literacki, cieszący się nadzwyczajnem uznaniem w Warszawie, obecnie po całomiesięcznym pobycie we Lwowie, gdzie cała prasa jednogłośnie przyznała mu wyższość nad kabaretami wiedeńskimi, zjeżdża na kilka gościnnych występów do Krakowa.

Pierwsze przedstawienie pod kierunkiem dyrektora J. Pawłowskiego odbędzie się w sali R. Drobnera w sobotę 18 czerwca. Początek o godz. $10^1/_2$ wieczór.

**Echo śmierci w rowie magistrackim.** Jak donieśliśmy swego czasu, zapadł w I instancyi wyrok zasądzający gminę m. Krakowa na płacenie wdowie po śp. Tomaszewskim, który zginął w rowie przy ulicy Sebastyana, miesięcznej renty w kwocie 20 K przez 15 lat. Przeciw temu wyrokowi wniosły obie strony odwołanie, na skutek którego odbyła się wczoraj rozprawa apelacyjna. Zastępca gminy nie miał odwagi stanąć i uzasadnić swoją apelacyę, w której wykazał z całą naiwnością brak winy po stronie zarządu miasta i opierając się na opinii znawców, słuchanych w postępowaniu karnem, udowadniał, że rów, w którym znalazł śmierć Tomaszewski, był... niewinnym wybojem. Trybunał odczytał apelacyę gminy, która żaliła się na przyznanie biednej wdowie połowy kosztów i żądała przyznania sobie całych kosztów.

Zastępca wdowy, dr Leopold Feuereisen, odparł bezzasadność apelacyi gminy i wykazał, iż wyrok I instancyi, przyznający biednej wdowie rentę jedynie przez przeciąg lat 15 oraz tylko połowę kosztów, jest nie słuszny; dalej napiętnował nielojalne zachowanie się pozwanej gminy, która na propozycyę ugodowego załatwienia sprawy rzuciła biednej wdowie w twarz obelgę szantażu i nazwała twierdzenia skargi „stekiem kłamstw“. Dalej wykazał, że na kilka tygodni przed skargą zwrócił się imieniem biednej wdowy do magistratu z prośbą o ugodowe załatwienie roszczeń, że magistrat propozycyę tę zbył ironicznie, dając zbawienną radę, by się zwrócić do... zakładu ubezpieczeń od wypadków; wkońcu wykazał, że wobec takiego stanu rzeczy jest więcej niż śmiałem twierdzenie apelacyi pozwanej gminy, iż niepotrzebny był proces i niepotrzebnie przyznano biednej wdowie koszta.

Trybunał apelacyjny, uznając trafność wywodów dra Leopolda Feuereisena, odrzucił apelacyę gminy i w uwzględnieniu apelacyi poszkodowanej wdowy wyrok pierwszy częściowo zmienił, przyznał jej rentę miesięczną przez przeciąg lat 25, całe koszta I instancyi, jak niemniej koszta postępowania apelacyjnego.

Tak więc słuszna sprawa zwyciężyła, a gmina przez swój niedorzeczny upór musi obecnie zapłacić kilkaset koron kosztów z kieszeni podatkowców.

**Chłopskie zabójstwo**. Wczorajsza rozprawa przeciw Pytce i Brzeskiej zakończyła się zasądzeniem Pytki na 3 lata ciężkiego więzienia; Brzeska została uwolnioną.

**Otrzymujemy** następujące sprostowanie: W numerze 135 „Naprzodu“ z dnia 16 go czerwca 1910 umieszczono notatkę pod tytułem „Pod adresem p. dyrektora policyi“, w której umieszczono nieprawdziwe o mnie wiadomości. Przedewszystkiem jest nieprawdą, bym jakiejkolwiek trupie teatralnej dał się we znaki i bym jakąkolwiek trupę teatralną szykanował. Natomiast prawdą jest, że jestem jako tłómacz organem pomocniczym cenzury teatralnej, której trupy teatralne podlegają. Prawdą jest, że jako tłómacz żargonu żydowskiego tłómaczę afisze, sztuki teatralne i daję władzy potrzebne streszczenie, za co pobieram stale od lat wielu ustanowione przez władzę i strony interesowane honoraryum. Nigdy za podpisanie afisza nie biorę pieniędzy, natomiast otrzymuję 1 K za potwierdzenie zgodności tłómaczenia z oryginałem afisza. Nadto pobieram 4 K za obecność w teatrze, gdzie pełnić muszę powierzone mi funkcye. Nieprawdą jest, bym żądał dla siebie trzech wolnych kart wstępu, natomiast prawdą jest, że tylko jedną wolną kartę wstępu z urzędu dostaję, a za dwa inne oddane mi do dyspozycyi krzesła płacę ustanowiony abonamentowy ryczałt. — Nieprawdą jest, bym w restauracyach rozdawał wolne karty wstępu. Prawdą jest, że nigdy nie rozdawałem nigdzie wolnych biletów wstępu. Nie jest prawdą, bym kiedykolwiek powiedział „jak ja podpisał, to wam nikt już nie śmie zakazać“, natomiast prawdą jest, że nigdy tak nie powiedziałem. — Nie jest prawdą, bym pobierał taksy wedle barometru mej kieszeni, natomiast prawdą jest, że pobieram stałą zawsze jednakową płacę za każdą mą czynność. *Mojżesz Jakób.*

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Opera i operetka lwowska:

Piątek: „Nietoperz“.

Sobota: „Manewry jesienne“.

**Repertuar teatru ludowego.**

Piątek: „Ułani księcia Józefa“ (popularne).

Sobota: „Sufrażystki“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

## Nowiny lwowskie.

**Z Rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta wiceprezydent Eppler zapowiedział zwołanie w najbliższych dniach szeregu posiedzeń jawnych i poufnych w sprawie obchodzenia rocznicy grunwaldzkiej. Z porządku dziennego uchwalono wnieść rekurs przeciw reskryptowi namiestnictwa w sprawie fundacyi Sosiewskiego, który zapisał miastu majątek, wynoszący obecnie 1,200.000 K, jako fundusz pożyczkowy dla rzemieślników. Miasto chce zmienić postanowienie to i utworzyć fundusz zapomogowy i stypendyjny, a namiestnictwo odnośną uchwałę zasystowało.

**Pod zarzutem szpiegostwa wojskowego.** Stanisław Sokołowski, były „dziennikarz“, a następnie agent inseratowy, aresztowany niedawno jako podejrzany o uprawianie szpiegostwa wojskowego na rzecz Rosyi, odstawiony został przez sąd tutejszy do sądu w Przemyślu. Prowadzący śledztwo w sprawie Sokołowskiego sędzia Zgóralski oddał go sądowi przemyskiemu dlatego, ponieważ na przemyskim terenie uprawiał szpiegostwo, przez tamtejszy więc sąd powinien być sądzony.

## Z kraju.

**O bojkot szkoły rosyjskiej.** Na zebraniu koleżeńskiem w Dublanach, odbytem w sprawie bojkotu szkół rosyjskich, w dniu 9 b. m. po referacie kolegi Pomianowskiego i ożywionej dyskusyi przyjęto następującą rezolucyę:

„Uważając bojkot szkół rządowych w Królestwie Polskiem za jeden z momentów walki wyzwoleńczej narodu polskiego i pragnąc wszelkiemi siłami utrzymać pierwszą zdobycz ruchu rewolucyjnego mas — szkołę polską, koleżeńskie zebranie słuchaczów Akademii rolniczej w Dublanach wzywa młodzież do dalszej niezłomnej do ostatniego tchu wytrwałej obrony tej podstawowej placówki wychowania narodowego.

Działalność tej cząstki prasy, która, nie ważąc kulturalnych pośrednich zdobyczy bojkotu, w imię bezdusznego oportunizmu wystąpiła obecnie z hasłem odwrotu, uważamy jako szkodliwą i nieobywatelską“.

**Zastrzelenie żołnierza.** Z Kołomyi donoszą: Żołnierz rezerwowy Jan Kuzyk 24 pułku piechoty odbywający obecnie ćwiczenia w Kołomyi, udał się w niedzielę za urlopem do swej rodziny w Peczeniżynie. Potrzebując pieniędzy, zwrócił się do geometry ewidencyjnego Markusa Weissa, który mu był dłużny za furmankę. Co zaszło między nimi, na razie nie wiadomo, dość, że Weiss przestraszony, jak się tłómaczy, najściem żołnierza wieczorem, wystrzelił doń z browninga i położył go trupem. Na miejsce czynu wyjechała komisya sądowo wojskowa. Geometrę odstawił żandarm do sądu, gdzie po spisaniu protokołu wypuszczono go na wolną stopę. Kuzyk osierocił żonę i dwoje dzieci.

## Ze świata.

**Po zamachu na generała Vareszanina.** Z Zagrzebia donoszą: Ze strony policyi donoszą, że w mieszkaniu, które ostatnimi czasy zajmował Ceraicz, znaleziono także pisma anarchistyczne. Policya sądzi, że Ceraicz, który był słaby i zaniedbał swe studya, dokonał czynu z rozpaczy. Dotąd nie ma żadnej podstawy do przyjmowania, by miał wspólników, czy też by przedtem kto o zamachu był poinformowany.

Z Sarajewa donoszą: Przeprowadzone przez policyę śledztwo wykazało, że niema żadnego powodu do przypuszczania, jakoby zamach był natury politycznej. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zamachu dokonało indywiduum, którego nie można uważać za człowieka normalnego. Mimo to aresztowano dwie podejrzane osoby, które z Ceraiczem ostatnimi czasy zostawały w styczności. Uderza szczególnie, że przy samobójcy znaleziono 157 K, kiedy powszechnie wiadomo, że żył on w ostatniej nędzy. To naprowadza na myśl, że miał wspólników. Policya przynajmniej twierdzi, że jest na tropie spisku, którego ślady dochodzą do Dubrownika.

**Burze i wylewy.** Z Budapesztu donoszą: Wczoraj w południe szalała tu burza z oberwaniem się chmury. Dwie osoby zabił piorun. Wiele mieszkań w suterenach zalała woda. Ruch kolei elektrycznych przez $1^1/_2$ godziny musiał być wstrzymany, ponieważ kanały nie mogły odprowadzić wody.

W komitacie Krasosenieć burza wyrządziła ogromne szkody. Tysiące domów zawaliło się. Wiele miejscowości stoi pod wodą. Setki osób zginęło.

Z Belgradu donoszą: W Svilajeca burza wyrządziła ogromne spustoszenie. Z tysiąca domów tylko niewiele pozostało nieuszkodzonych. Wiele się zawaliło. Dotąd wydobyto 62 trupów.

Z Hüningen (górna Alzacya) donoszą: Z powodu wezbranej wody na Renie dwa mosty zostały zerwane.

Z Insbruku donoszą: Ze wszystkich okolic Tyrolu donoszą o wielkich wylewach, które wyrządziły ogromne szkody. Komunikacya w wielu miejscowościach przerwana; kilka osób zginęło.

**Zamach na willę.** Z Frankfurtu donoszą: Wykonano tu za pomocą bomby zamach na willę bankiera Aleksandra Mayera. Dom zdemolowany; z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

**Rozruchy w więzieniu indyjskiem.** Z Lahore donoszą: W więzieniu centralnem w Fattinghar 9 b. m. wydarzyły się poważne rozruchy. 300 do 400 więźniów usiłowało wywalić bramę i obrzuciło straż cegłami. Straż dała ognia. 7 więźniów zabitych, 56 rannych.

**Straszny pożar.** Biuro Reutera donosi z Ottawy (w Kanadzie): W fabryce elektrycznej koło wodospadu Niagary wybuchł pożar; 12 robotników z Galicyi zginęło, 3 ciężko rannych.



# TELEGRAMY

z dnia 17 czerwca.

### Sejm bośniacki.

**Sarajewo.** Na początku wczorajszego posiedzenia sejmu wiceprezydent Szola wyraził oburzenie z powodu zamachu na szefa kraju i zawiadomił, że imieniem kraju wyraził mu oburzenie z powodu tego zamachu i życzenia z powodu ocalenia. Indywiduum, które popełnia taki czyn, wyklucza samo siebie ze społeczeństwa ludzkiego.

Następnie odczytano dalszy szereg depesz powitalnych i gratulacyjnych.

### Walki w Macedonii.

**Salonika.** Władze wojskowe z Elasson donoszą, że banda grecka w sile 30 ludzi pod dowództwem oficera przeszła granicę. Banda wiezie amunicyę na zwierzętach jucznych. Wysłano wojsko dla pościgu.

**Salonika.** Około 100 Czarnogórców pod dowództwem serbskiego oficera Martinovicza zaatakowało tureckie fortyfikacye w okolicy Gusinje. 2 żołnierzy zabitych, 3 rannych. Dopiero nadeszłe posiłki zmusiły Czarnogórców do odwrotu.

### Zamknięcie sejmu pruskiego.

**Berlin.** Wczoraj po południu odbyło się wspólne końcowe posiedzenie obu Izb sejmu. Prezydent ministrów Bethmann Hollweg odczytał królewskie orędzie, zamykające sesyę.

### O zgodę między stronnictwami w Anglii.

**Londyn.** Premier Asquith i lord-kanclerz mieli wczoraj konferencyę w Izbie gmin, w której brali udział także przywódcy opozycyi Balfour i lord Landsdowne. „Press-Associaton“ donosi, że zgodzono się na zwołanie konferencyi zastępców obu stron w sprawie przesilenia konstytucyjnego. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

### Przeciw trustom.

**Nowy Jork.** Izba reprezentantów w Waszyngtonie przyjęła rezolucyę, wzywającą generalnego prokuratora do wdrożenia śledztwa z powodu gospodarki trustu stalowego.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zarząd Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego“ w Krakowie** oznajmia, że członkowie, którzy zalegają z wkładkami od dwóch miesięcy i nie opłacą ich do 19 czerwca b. r., przestają być członkami Stowarzyszenia.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Konferencya** członków zarządów wszystkich stowarzyszeń odbędzie się w piątek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Zwierzyniecka 10, I. p.).

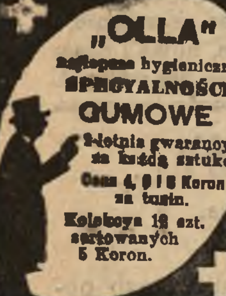
* **Doroczny festyn** Towarzystwa „Domu robotniczego“ w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 3 lipca w parku miejskim na Krzemionkach.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

## DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.



**„OLLA“** najlepsze hygieniczne **SPECYALNOŚCI GUMOWE**

2-letnia gwarancya za każdą sztukę. Cena 4, 6 i 8 Koron za tuzin. Kolekcya 12 szt. sortowanych 5 Koron.

Należy pan, aby dostawca pański dał panu „OLLĘ“ i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA“ bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z Centrali gumy „OLLA“, **WIEDEŃ, II/72, Praterstrasse 57.** Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

**Zajęcia biurowego**

jako praktykantka poszukuje panna z ukończoną 3 kl. wydziałową, ze znajomością języka niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia do Biura reklamy „Principia“ pod D. L. 10.

**Krawców do szycia**

spodni i kamizelek na stałą robotę przy dobrej zapłacie poszukuje Józef Mechner, Wadowice.

**Maszynista motorowy**

i znawca pieców gazowo-koksowych potrzebny do młyna. Wiadomość A. Ungar, Podgórze, ul. Lwowska 6.

# Uczeń

z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną — znajdzie zaraz

**UMIESZCZENIE**

w Cukierni Lwowskiej

**JANA MICHALIKA UL. FLORYAŃSKA 45.**

**Zmiana lokalu.**

**Adam Bednarski** zegarmistrz, przeniósł swoją pracownię zegarmistrzowską z ul. Zwierzynieckiej l. 13, do domu przy ul. **św. Tomasza l. 20.** Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szan. P. T. Publiczności Adam Bednarski, (naprzeciw kościoła św. Tomasza).

**Poszukuje się**

# lokalu

**parterowego**

o 5 do 6 ubikacyach **na pracownię,** w okolicy Krakowa lub Podgórza, możliwie blizko dworca kolej. **Zgłoszenia do biura reklam. „Principia“, ul. św. Marka 21, pod lit. A. 1.**

L. 53465/1910.
B. a.

**Ogłoszenie licytacyi.**

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty stolarskie i ślusarskie, wykonać się mające przy budowie Magistratu.

Plany, warunki, arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskiem, gdzie kierownictwo budowy udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa z dniem 11 lipca 1910, godzina 12 w południe.

Kraków, 14 czerwca 1910 r.

**Magistrat stoł. król. m. Krakowa.**

**Wielką**

jest niespodzianką jeżeli podarki dla swoich najbliższych z mojej firmy sprowadzicie i w tym celu kartką korespondencyjną mojego bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin darmo i opłatnie zażądacie. **C. k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr. 1592, Czechy.**

**Pensyonat**

**„Królewianka“**

**Kraków, ul. Dunajewskiego 6**

pokoje elegancko umeblowane, obiady do domu i na miejscu.

# NASZE OBUWIE




mimo tanich cen wyrabiane bywa z najlepszego materyału i łączy w sobie formę bez zarzutu z największą elegancyą.

120 filii we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii.

Ilustrowane cenniki wysyła się darmo i opłatnie.




**Ważne dla P. T. Sokołów!**

Polecamy specyalne buty z cholewami do mundur. Boksowe półmiękkie cholewy K 20, pierwszej jakości. Box-Calf całkiem miękkie cholewy Goodyear-Welt Koron 26 para.

**Alfred Fränkel, sp. kom.**

Filia:

**Kraków, Rynek gł. 14.** Zastępca: L. Steigler.

Specyalność: Oryginalne Goodyear-Welt najlepsze obuwie teraźniejszości.

Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości




Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

**Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej**

**Oświęcim (dworzec)**

sprzedaje bilety okrętowe do

**Ameryki**

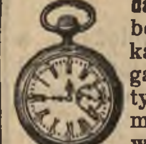
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

**Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.**

**Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.**

**Prospekty darmo i opłatnie.**

**Proszę żądać**



**darmo i opłatnie** mego bogato ilustr. głównego katalogu z **3000 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc.

Pierwsza fabryka zegarów w Brüx

**HANNS KONRAD**

c. i k. nadworny dostawca

**W BRÜX Nr. 1578 (Czechy).**

Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K. 5, 3 sztuki K. 14. Rejestr. „Adler-Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. K. 7. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. otwarty K. 8·40- **Bez ryzyka! Zamiana lub wzrot pieniędzy.**

**Story** patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą:

**WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR**

**Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 16**

dom własny. — Zamówienia na prowincyę **uskutecznia się odwrotnie.**

RZĄDOWO-UPRAWNIONA

**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych**

pod firmą

# K. Rząca i Chmurski

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

# ROWERY

na spłaty miesięczne i za gotówkę, na bardzo dogodnych warunkach poleca firma

**M. i B. Weissberg**

**Kraków — Starowiślna 10.**



Jeneralne zastępstwo na Galicyę gramofonów i płyt marki „Odeon i Jumbo“, „Fonotypia“

**Skład maszyn do szycia**

**przybory do rowerów i części składowe do tychże.**

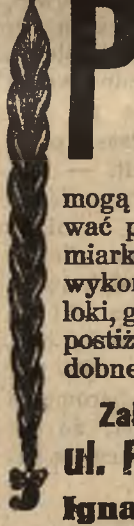
**Reperacye wykonuje szybko i dokładnie.**

# Do wynajęcia mieszkania

większe i mniejsze z komfortem urządzone przy **ul. Szlak L. 3 i 5** i przy **ulicy Bonerowskiej L. 7, 9, 11, od 1 LIPCA 1910 r.** Wiadomość od 8—10 przedpołudniem w biurze reklam. „Principia“, Marka 21, od 11—12 ul. Bonerowska 7 i od 3—5 po połud. Szlak 3 i 5.

**Dwa atelier malarskie**

przy ul. Szlak L. 3 i 5 **od 1 lipca b. r.** do wynajęcia. Wiadomość jak wyżej.



# Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.

**Zakład Fryzyerski ul. Floryańska 30**

**Ignacy Blaufeder.**

# AWIATOR przed WZLOTEM

pije

# AMER PICON

**Lód, Likwor, Woda.**

Wzmagające, orzeźwiające. Na porcye tylko

**w Cukierni Lwowskiej, Floryańska 45**

**JANA MICHALIKA.**



**POLSKO-CZESKA FIRMA**

# KARESZ i STOCKI

**Bremen, Bahnhofstrasse 29**

przeprawia pasażerów

# do Ameryki

**i do wszystkich innych zamorskich krajów**

po bardzo nizkich cenach

bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesiadania się.

Doskonały zdrowy wikt. Rzetelna, uprzejma usługa

Podróż oceanem trwa tylko $5^{1}/_{2}$ dni cesarskimi, pospiesznymi okrętami:

„Kaiser Wilhelm II“ || „Kronprinz Wilhelm“
„Kaiser Wilhelm der Grosse“ || „Kronprinzessin Cecilie“.

Korespondencya we wszystkich językach.

Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po otrzymaniu 20 koron zadatku wysyła kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży

**Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.**

Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

# Kto

chce mieć dobre i tanie obuwie, niech raczy odwiedzić magazyn

**Antoniego Tabora**

**Kraków, Długa 11,**

który ma na składzie wielki wybór obuwia na każdy sezon. Poleca także buty z cholewami do stroju polskiego lub sokolego ze skór boksowych.

**Samouczek** Uczcie się na „Samouczku“ Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rusku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **„Samouczek“,** zwraca się z tysiącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **„Samouczka“.** Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **„Samouczka“.** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000** zwolenników metody nauczania **Reussnera** i przeszło **2.000** jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących **od r. 1880,** których ceny są stosunkowe niskie np.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40, 3·60. **„Samouczki“** Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

# OKAZYA!

Nowo otworzony

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI**

**i jubilerski poleca po najtańszych cenach:**

System-Roskopf K 3, prawdziwy Roskopf-Patent K 12, Budziki kolejowe po 2 K 50 hal.

Wielki wybór zegarów pendułowych z 3-letnią gwarancyą.

**M. WOLLMAN, KRAKÓW 31. UL. GRODZKA 31.**

Reperacye po cenach przystępnych.

Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotnie

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

# RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ

i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej.

**HENRYK GOTTLIEB**

zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej,

**KRAKÓW, DIETLOWSKA 68, II. P. — TELEFON 1137.**

**MAURYCY SCHAPIRA**

egzaminowany nauczyciel buchalteryi

**w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parter**

udziela gruntownej nauki

**Buchalteryi pojedynczej i podwójnej**

z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej

oraz stenografii polskiej i niemieckiej, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Najlepsze hygieniczne

# Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca

**L. Weindling**

**Kraków, Grodzka 26. Telefon 996.**

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).